

przez długi czas w tym kraju bardzo rzadkie, tysiące dzieci pobierały nauki na cmentarzach. Za alfabet służyły im napisy na mogiłach; zamiast pióra używały dzieci kredy; pisały na pomnikach. Częstość trafia się, iż jeden czy drugiego czytać pod warunkiem, aby dziesięciu innych nauczył. Tym sposobem nauka szkolna utorowała sobie drogę do najszybszych, pustych okolic. Liczba szkół i uczniów wynosiła w r. 1831 w prowincyi Ulster szkół 3897, uczniów 148,764; w prowincyi Leinster szkół 3985, uczniów 163,480; w prowincyi Munster szkół 3718, uczniów 198,080; w prowincyi Connaught szkół 2032, uczniów 78,461. W ogóle szkół 13,632, uczniów 589,793. — W całej Szkocyi nie masz dorosłego człowieka, wyjąwszy w bardzo samotnem ustroniu, któryby nie umiał pisać i czytać. Uboższe klasy nie szczędziły żadnych ofiar, odmawiając sobie wszelkich wygod, byle tylko dzieciom ułatwić przystęp do nauk. W stanie średnim prawie powszechnie klasyczne panuje wykształcenie. W roku 1832 uniwersytet w St. Andrews liczył 180 uczniów, Glasgow 609. Aberdeen 280, Edinburg 2020. — Nauczyciel pobiera w Szkocyi pensyi od 20 do 35 funt. szt. zarazem ma wolne mieszkanie i ogród; majątni rodzice płacą mu także dodatku od 1—5 szyl. kwartalnie. W r. 1831 liczono 1350 szkół niedzielnych z 66,161 uczniami.

Według doniesień urzędowych, liczba cudzoziemców, którzy w roku 1832 w Paryżu bawili, wynosi 177,904.

Statystyka francuzkich monet od Napoleona do 1833 r. Wybito z cesarskim wizerunkiem 1,415,854,495 fr. 50 cen.; z wizerunkiem Ludwika XVIII 1,001,163,100 fr. 75 cen.; Karola X. 685,430,240 fr. 50 cen.; Ludwika Filipa za 279,852,948 fr. 50 cen.; razem 3,385,500,854 fr. 25 centymów.

Dyrektor król. widowni w Londynie, P. Mont-Masson narobił w przeciągu roku długów na 33,000 fun. szterlingów.

Pewien autor niemiecki pisze: »Chcący dokładnie opisać Anglią, winien ją właściwie skreślić stylem księgi wyższej mechaniki, jak ogromnie skomplikowaną fabrykę, jak szumiącą grmiącą, wstrzymującą, łupającą i skrzypiącą maszynę, gdzie błyszczące się koła korzyści, obracają się o stare zardzewiałe historyczne liczby roku.

Dziennik *Glasgow Chronicle* z d. 25 maja opowiada zupełnie prawdziwe i niezawodne zdarzenie, które nie tylko ornitologa, ale oraz każdego ucivilizowanego człowieka, w wysokim stopniu zajmować powinno. Pewien chłopiec wyjął d. 15 maja w Castlemilk koło Glasgow, dwie młode wrony z gniazda, w nieobecności starych wron i tego samego dnia jeszcze zaniosł je w koszu do Peterschill, o 6 mil. angielskich stamtąd odległego, i wsadził do próżnego gołębnika. Nazajutrz już jak narychle siedziało mnóstwo wron na gołębniku, wrzeszczały mocno i zdawały się naradzać nad tem, co czynić. Nareszcie dwie wsunęły się do gołębnika, zapewne rodzice znajdujących się tamże piskląt, z kądem wyszły w towarzystwie swych młodych. Młode nie umiały jeszcze latać, stare więc wzięły jedno z nich w środek i uleciały w kierunku ku Castlemilk. Tymczasem reszta wron pozostała na straży przy drugim pisklęciu, dopokąd po kilku godzinach nie powróciły stare i niewzięły z sobą drugiego pisklęcia, i wtedy dopiero rozbiegła się hurma tych ptaków.

Pomiędzy błędami znakomitych uczonych i artystów wyszczególniamy następujące: Rafael odmalował na jednym swoim obrazie Najś. Pannę Maryn w ubiorze wieśniaczki włoskiej; Rembrand pomiędzy osobami otaczającemi krzyż pański, umieścił także ulanę; Milton opisuje, że w Niebie z dział strzelano; Malherbe porównywa Izy S. Piotra ze zdrojami, a jego westchnienia z grzmotem; Tintorette uzbroid bronią palną żydów, przechodzących przez morze Czerwone, a w Szekspirze czytamy, że okręt na brzegach Czeskich się rozbił.

Opowiadają teraz w Londynie szczególny wypadek, jaki tamże miał się zdarzyć Paganiniemu. Dyrektor tamcznego domu obłąkanych, Dr. Halliday, prosił tego sławnego muzyka, ażeby spróbował, czy czarodziejstwo sztuki jego nie przywróci rozumu dziedzicowi jednej z najbogatszych rodzin angielskich. Paganini dał się chętnie nakłonić, zwłaszcza gdy mu 200 funt. szt. za to ofiarowano, i udał się ze skrzypcami do domu obłąkanych. Lecz młody lord zaledwie postrzegł wirtuoza, gdy mniemając, że to diabeł, rzucił się na niego, okropnie zbił go kulakami i nawet pokasał. Biedny Paganini musi teraz leżeć w łóżku, cały jest okryty ranami, a co gorsza! czem się nawięcey zmartwił, to tem, że nie potrafił tym sposobem owych 200 funt. szt. zarobić.